



WIKTORIA WOLAŃSKA

Zagrała brawurowo w filmie „Legiony” w reżyserii Dariusza Gajewskiego. Dwóch wspaniałych legionistów granych przez Bartosza Gelnera i Sebastiana Fabijańskiego walczyło o jej względy.

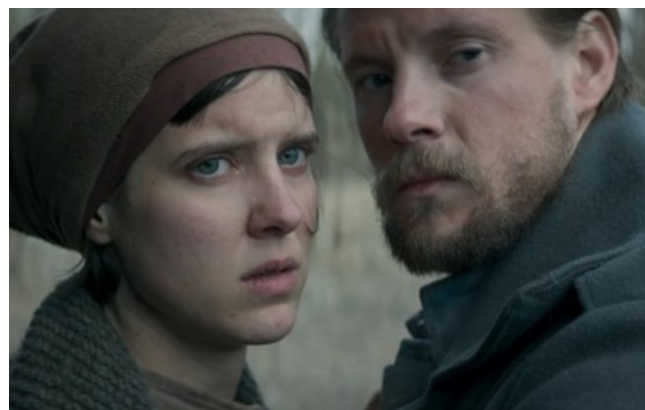
Film wyprodukowany w 2019 roku zachwyił intensywnymi scenami batalistycznymi, trudną historią miłosną, przykładami wielkiego patriotyzmu bohaterów a w tle pokazaniem piękna przyrody polskiej.

„Kreśliłam ten film dwa lata. Przepracowałam emocje, które towarzyszyły tej pracy. Teraz zostało mi tylko wybrać sukienkę na premierę i świętować z całą ekipą. To, ile ludzi zobaczy film i zacznie mnie rozpoznawać, nie zmieni przecież mnie samej. Nadal będę tą samą Wiktoria w okularach i pidżamie,,

Aleksandra Tublilewicz grana przez Wiktoria to ciekawa postać. Tuż po wybuchu I wojny światowej zostaje agentką wywiadu służącą w Legionach Polskich, później pełni rolę sanitariuszki. Ola jest luźno inspirowana postacią Olgi Gnatowicz, która pracowała w zwiadzie, a później pełniła funkcję pomocniczą przy Legionach.

Wiktoria przygotowując się do roli, miała też na uwadze prywatną historię swojej prababci z okresu II wojny światowej, która była żoną wojskowego. Sześć godzin po ślubie rozstała się ze swoim ukochanym, bo ten miał trafić do obozu jenieckiego. Nie widzieli się przez sześć lat. Dzięki tej historii zdawała sobie sprawę jak dramatycznie wojna wdzierza się w życie prywatne.

Praca przy filmie nie była łatwa. Wiktoria nie miała jeszcze wielkiego doświadczenia pracy z kamerą. Otuchy dodawali jej koledzy z planu filmowego. **"Bartek Gelner swoimi dowcipami wprowadzał duże rozluźnienie w szeregach ekipy. A gdy w różnych kwestiach byłam bliska paniki, mogłam zadzwonić do Sebastiana Fabijańskiego. On zawsze odbierał. Był jak starszy brat" -** wspominała.



A JAK SIĘ TO WSZYSTKO ZACZĘŁO?

Wiktoria zawsze wyróżniała się wśród innych młodych ludzi. Ubierała się inaczej, wyglądała jak postać z innych czasów, w gimnazjum uparcie nosiła kaszkiet z dwudziestolecia.

Bardzo lubiła czytać. W wieku 13 lat odkryła „Przeminęło z wiatrem” Margaret Mitchell.

„To była dla mnie inicjacja. Przeżyłam tę lekturę bardzo mocno. Od niej zaczął się mój romans z kanonem. Siostry mojej mamy podsuwały mi kolejne lektury z tamtego okresu, przy których one same zalewały się łzami, więc i ja sięgałam po „Nędzników” Hugo czy „Annę Kareninę” Tołstoja. Lektury zbiegły się z kształtowaniem mojego stylu ubierania się, na co miało też wpływ zainteresowanie rodziców antykami. Oni przygarniali meble, które inni ludzie wyrzucali” wspomina.

Wiktoria miała wiele zainteresowań. Oprócz książek zajmowała ją psychologia ale również weterynaria. Chciała robić wiele rzeczy, w końcu uznała, że taką różnorodność zapewni jej aktorstwo.

„W liceum kochałam czytać Herberta, który pisał do młodych ludzi, żeby nie postanawiali zostawać poetami, tylko uczyli się matematyki, historii i fizyki, bo to te doświadczenia zrobią z nich poetów. Ja tak podchodzę do aktorstwa”

Papiery złożyła na krakowską PWST, jednak mama ją przekonała, żeby spróbowała swoich sił także na Akademii Teatralnej w Warszawie.

Wiktoria nie chciała wyjeżdżać z obawy przed samotnością. Jednak gdy składała papiery, spotkała dwie koleżanki – Justynę Kowalską i Weronikę Humaj. Wszystkie dostały się do szkoły i tworzyły trio outsiderów z Krakowa.

Chciały iść przez szkołę swoim tempem,

W 2017 r. ukończyła Akademię Teatralną w Warszawie. Rok wcześniej zaczęła współpracę z Teatrem Narodowym, obecnie w natłoku pracy występuje w nim gościnnie.



„Wiktoria odznaczała się niezależnością, miała jasno określony cel - szkołę teatralną i do tego dążyła. Była osobą o dużej wrażliwości na innych, wiem, że chodziła na dodatkowe zajęcia przygotowujące do szkoły teatralnej. Była też dociękliwa jeśli chodzi o interpretację utworów, postaci, co na pewno jej ułatwia wcielanie się w różne role – wspomina S. Agata, która uczyła Wiktoria języka polskiego i religii.

Role w Teatrze Narodowym:

Soplicowo. Suplement reż. Piotr Cieplak, 2016
STUDENTKA (od 1 września 2018 gościnnie)

Idiota, Fiodor Dostojewski, reż. Paweł Miśkiewicz, 2017
PERDITA, CÓRKA LEONTESA I HERMIONY (od 1 września 2018 gościnnie),

Opowieść zimowa, William Shakespeare, reż. Marcin Hycnar, 2017

Pojawiła się też w serialach: „Na Wspólnej”, „Koronie królów” także w „Ojcu Mateuszu” czy „M jak Miłość”



Wiktoria lubi też na scenie czy w filmie eksperymentować ze swoim wyglądem. Najbardziej ceni aktorki, które dla roli są gotowe na daleko idącą przemianę. Są w stanie nawet się oszpecić, jeśli tylko dzięki temu zbliżą się do swoich bohaterek. Takimi wzorami są dla niej Nicole Kidman, Charlize Theron i Patricia Arquette.

„Teraz najszcześliwsza jestem, jak mnie obrzydzają. Człowiek może się rozwijać tylko wtedy, kiedy robi coś przeciwko sobie”

A CO W PLANACH?

Serial „Ludzie i bogowie” Bodo Koxa. Wiktoria gra siostrę głównego bohatera żyjącą w czasie II wojny światowej. Śmieje się, że takie bohaterki dostaje po prababci, żonie wojskowego. **„Blżej mi do vintage’u, choć chciałabym zagrać też współczesną dresiarę”** – podsumowuje.



Wiktoria Wolańska (Fot. Wiktor Franko)

AKTUALNOŚCI

Teraz fascynują ją boks i praca głosem. Boks pozwala jej się solidnie zmęczyć. **„Wciągnęłam się tak bardzo, że trenujemy również elementy innych sztuk walki. Efekty widzę po kondycji”**

Na trzecim roku Akademii Teatralnej na warsztatach z podkładania głosu poznała reżyserów dubbingu, którzy przekonali ją, że dysponuje mocnym narzędziem. Zadebiutowała w „Piratach z Karaibów”, a potem szybko dostała główną rolę w „Autach 3”. Ostatnio można ją było usłyszeć jako Michelle w „Spider-Man: Daleko od domu”. Najczęściej jednak pojawia się w grach wideo. Żartuje, że to poletko pasujące do jej temperamentu.